PRENUMERATA
w Krakowie już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie Kor. 1·50, (kwartalnie Kor. 4·50). W Niemczech kwartalnie Kor. 5·50; w innych krajach, należących do związku pocztowego kwartalnie Kor. 7·50.

Pojedynczy numer 6 hal. tak w Krakowie, jak i na prowincji.

GAZETA POWSZECHNA

Wychodzi codziennie o godz. **12 w południe** z wyjątkiem niedziel i świąt.

OGŁOSZENIA: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 halerzy za pierwszy raz, za każdy następny po 10 halerzy. Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów.
NADESŁANE po 60 halerzy od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI w miejscu 1 Kor. od setki, na prowincję. 2 Kor.

Redakcja Administracja: Florjańska 32, II. p. Telefon Nr. 565.

Nr. 209. Kraków, Środa 14 września 1910. Rok III.

Prowizoryczni.

Mnóstwo jest rzeczy w naszem szkolnictwie ludowem, które domagają się rychłej zmiany. Ale jedno powinno być usunięte natychmiast, bo jest wprost skandaliczne. Mianowicie przewlekanie w nieskończoność lat prowizorycznej służby. Po zdaniu wymaganych egzaminów czeka nauczycielstwo ludowe na nadanie stałej posady z reguły po pięć, sześć i siedm lat, a nierzadko i ponad dziesięć lat, pomimo nienagannej służby. Zwłaszcza pośród nauczycielek jest takich mnóstwo. »Pleców«, protekcji i żebraniny trzeba, aby otrzymać stałą posadę. Znamy wypadek, że nauczycielka z maturą i egzaminem kwalifikacyjnym bardzo dobrze złożonym, po dziewięciu latach służby, przy pomocy rodziny ofiarowała tysiąc koron, aby mogła otrzymać stałą posadę gdziekolwiek, choćby w zapadłym kącie.

Powodem takiego postępowania ma być z jednej strony oszczędność, a z drugiej strony zaprawianie nauczycielstwa do powolności wobec władz przełożonych. Obydwa powody niemożliwe, wprost h a n i e b n e. Taka „oszczędność“, to wyzysk okrutny, niegodny. Dla zaoszczędzenia kilkunastu tysięcy koron narażać na nędzę i za nędzą idące zniszczenie sił fizycznych i moralnych młodzi nauczycielskiej, to najpierw, jak powiedzieliśmy, haniebne, a następnie zgubne. Przez tę oszczędność zrujnowane nauczycielstwo w młodości na dalsze lata traci siły i ochotę do pracy, co kosztuje nieobliczalne straty. Więc rachunkowo przedstawia się ta oszczędność jako bardzo zła. A co do tresury, jaką władze szkolne mogą stosować wobec prowizorycznych, to też system przestarzały, zbankrutowany we wszystkich wypadkach i próbach.

Dziwnem się może wydać, że organizacje nauczycielskie w swoich zabiegach o polepszenie bytu nauczycielstwa, na tę sprawę prowizorycznych nie kładą takiego nacisku, na jaki zasługuje. Ale to już powszechna wada w naszem działaniu, że występujemy z dziesiątkami postulatów naraz, zamiast po porządku jedno żądanie po drugiem stawiać i przeprowadzać.

Na nadchodzącej sesji sejmowej posłowie ludowi powinni dołożyć starań, aby nadużyciom prowizoryczności kres stanowczy położyć.

Po subkomitecie reformy wyborczej.

Niespodziewany wynik ostatniego posiedzenia subkomitetu reformy wyborczej, na którem uchwalano kilka zasadniczych żądań ludowców, gwarantujących czteroprzymiotnikowe prawo głosowania dla włościan — wywołał konsternację w sferach konserwatywnych. Pierwszy pospieszył „Czas“ z wyjaśnieniem, że stało się to skutkiem nieobecności dwu konserwatywnych posłów, Starzeńskiego i Wereszczyńskiego. Dopiero na popołudniowe posiedzenie przybył p. Kraiński, zastępca p. Starzeńskiego, tłómacząc się, że tylko przypadkowo dowiedział się o nieobecności tego ostatniego, nie został bowiem przez niego wezwany do zastępstwa, jak to przewiduje regulamin. Czy także p. Piniński, zastępca posła Wereszczyńskiego, nie został zawiadomiony, „Czas“ nie wie.

„W każdym razie — pisze „Czas“ — skutek jest przykry, bo kurja wiejska otrzymała czteroprzymiotnikowe prawo głosowania. Oczywiście konserwatyści zgłosili votum mniejszości. Nie mniej jednak należy ubolewać, że takie braki w szeregach członków subkomitetu wywołują szkodliwe wahanie i niepewność w opinji“.

W krytycznem oświetleniu tego posiedzenia — naturalnie ze swego punktu widzenia — dalej idzie »G a z e t a N a r o d o w a«, która grozi nawet, że nawet to w obrębie tylko kurji włościańskiej czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze nie przejdzie na pełnej komisji i w Sejmie, a gdyby przeszło, to nie uzyska sankcji cesarskiej.

„Narodówka“ usiłuje przy tej sposobności urobić grunt dla swej opinji wśród sfer demokracji miejskiej, z jednej strony wykazując pokrzywdzenie tej ostatniej wobec przyznania włościaństwu czteroprzymiotnikowego prawa głosowania — z drugiej zaś alarmując narodową demokrację straszakiem ruskim, że to nieograniczone prawo wyborcze, sprowadzi rzekomo nieobliczalne skutki we wschodniej części kraju.

Sprawa założenia szkoły niemieckiej.

Węgierska Górka (pow. Żywiec).

Renegaci nasi z Kerthem i Liberdą na czele mieli ochotę na zaprowadzenie nam, na polskiej ziemi, rozsadników germańskich i dalejże zakładać niemiecką szkołę w Węgierskiej Górce. Żebrali 20 dzieci, z tych 11 żydowskich, uciekli się pod opiekę Schulvereinu, wynajęli salę, wysłali deputację do starosty i inspektora w Żywcu, zjechał już „szwabski pogan“ luterański w roli nauczyciela, pobłogosławił wszechniemiecki poseł Stransky a „lubczykiem“ pomazał go poseł Wolf, już miał polskiego uczyć nauczyciel Strzelecki z Ciśca, aż tu jak grom z pogodnego nieba przychodzi zakaz z Rady szkolnej okręgowej i otwarcia szkoły zakazano?

Renegatom kwaśnych zachciało się winogron. Jeśli ich żydkom szwabskim zachciewa się szkoły niemieckiej, niech prują do Austrji dolnej, choćby tylko do Bielska, ale w polskim kraju niech nie zapowietrzają nas germanizmem. Jeśli Klachnerom, czy Czermakom, Eisenbergom, Wassenbergom, Kriegerom czy Liberdom zachciewa się walki narodowościowej, to się przekonają w krótkim czasie, że przy niewielkich wysiłkach, będą gonić z Górki, aż się kurzyć będzie za nimi. Jeszcze wódka nie zdemoralizowała tak okolicznych chłopów, by nie wiedzieli, co do nich należy. Każdy okoliczny chłop będzie wiedział, że pluliby im w twarz sąsiedzi, gdyby swym krwawym groszem wspierali takich orędowników, jakimi jest Eisenberg, Wasserbergier i inni. Chłopi i robotnicy całej okolicy nie powinni za grosz kupować u tych szwabów i wrogów polskiego ludu. „Przyjaźniacy“ i „Kółkowcy“ powinni się zebrać na naradę, niech zaproszą na to zebranie posłów, choćby i tych, co dla dziesięciu ludzi w pięciu robią zgromadzenia „wszechpolskie“, niech uradzą, niech wyślą protest, gdyby szwabiki rekurowali od zakazu Rady szkolnej okręgowej.

Jeśli szwabów to nie uspokoi, to się im strejk urządzi. I tak Was na zarobkach obdzierają i tak płacą Wam marnie i tak Was krzywdzą i sekują i poniewierają za to, żeście polscy chłopi, lada przywłóka szwabski czy czeski Was nabiera. To być nie może, żebyście dalej pozwalali im tak bezkarnie gaździć. Liberdy się nie bójcie. To, że jego szwagier jest dyrektorem dóbr arcyksięcia Karola Stefana, nic nie znaczy. Pan Umlauf szowinizmów i zachcianek germanizatorskich nie poprze, bo wie, że jego pan ludność polską respektuje i nie da jej krzywdzić, ani materjalnie, ani moralnie, ani narodowo.

Wasserberger także się uspokoi, bo już szynku mieć nie będzie, to samo i Eisenberg i będą wnet przy chłopskiej pomocy gdzieindziej szukać legowiska.

Zapamiętajcie sobie chłopi przy nadchodzących wyborach do Rady powiatowej w Żywcu, że wójt z Cięciny, Kerth, wybierany z chłopskiej kurji, jest jednym z Waszych największych wrogów i chce z Was szwabskich robić Michlów, Was niemczyć i chce, by kiedyć Wasza ojcowizna w niemieckie dostała się ręce. Należy Kertha wyrzucić z Rady powiatowej!

Chłopi! Na co obchodziliście Grunwald? Czy na to, by się dawać szwabom? Jedynastem przykazaniem boskiem powinno być: kochaj Ojczyznę i broń ją od Niemców i innych potępieńców.

Chłopi cięcińscy pamiętajcie o Waszych obowiązkach. *I. R.*

Przegląd polityczny

Przed konferencją praską.

Na konferencji z bar. Bienerthem oświadczył pos. Skarda, iż Czesi wezmą udział w konferencji ugodowej, jaka się niebawem odbędzie w Pradze. Wczoraj wygłosił on na posiedzeniu Związku sejmowych posłów czeskich w tej sprawie referat, po którym Związek uchwalił wziąć udział w obradach. Ponieważ radykali czescy nie powzięli ostatecznej decyzji, dlatego zarezerwowano dla nich dwóch delegetów. W konferencji postanowili dotąd wziąć udział młodoczesi, staroczesi i agrarjusze.

W tej samej kwestji obradowało wczoraj prezydjum Związku niemieckich posłów do sejmu czeskiego. Z konferencji u bar. Bienertha zdał sprawę dr Eppinger, poczem postanowiono wydelegować oprócz pięciu członków prezydjum także pp. Pergelta, Herolda i prezydenta niemieckiej sekcji Rady kultury krajowej. p. Zulegera, oraz dwóch przedstawicieli wiernokonstytucyjnej wielkiej własności. Potem obradowano nad sprawami, dotyczącemi porządku dziennego i stwierdzono zupełną zgodność wśród członków prezydjum.

Bawiący przez dzień wczorajszy we Wiedniu poseł Sustersicz w rozmowie z jednym dziennikarzem oświadczył odnośnie do obecnej sytuacji politycznej, iż stronnictwo jego wita z zadowoleniem zgodę między stronnictwami czeskimi, bo przyczyni się ono do wzmocnienia znaczenia i powagi Unji słowiańskiej. Nieprawdą jest, jakoby Słowieńcy wewnątrz Unji dominowali, ale naturalną jest rzeczą, że Unja, jak to było w jej programie,

---

KAROL KORNICKI. 2

Telegrafistka.

(Pamiętnik).

Przyjemniejszy jest Ludwiś. Tylko, że czasem dziwny trochę. Gdyśmy się poznali. zaczął od razu od „ty“ i porwawszy mię za fałdzik na gorsie staniczka, miął go i obracał i taki się zrobił do niego zapalczywy, że aż mi go żal było. Miły chłopak, tylko trochę dziwny.

Za to pan Kazimierz jest to okaz w swoim guście. Gdy inni obskoczyli mnie, zasypując gradem słów i komplementów, on włożywszy ręce w kieszenie krążył dookoła i przechylając się rytmicznie z nogi na nogę, spoglądał na mnie ukradkiem i ruszał wąsami.

(Mamusia twierdzi, że on się ze mną stanowczo ożeni, ale jabym takiego nie chciała, gdyby nawet...)

Niedaleko od nas stał nadmuchany jakiś prorok pocztowy, który od czasu do czasu wypowiadał jakąś sentencję. Pewnie mu się zdawało, że to mądre bardzo. Rozmawiał z jakimś grubym panem, podobnoś kontrolorem, co znów zamiast słów wydawał z siebie takie niemiłosierne dychanie, że mu aż w gardle charczało.

Albo kolega Henryś z naszpilkowanymi chrabąszczymi wąsikami. Pewnie mu się zdaje, że się w nim każda panna kochać musi. Ten chodził z książką w ręce, udawał strasznie zapracowanego i ciągle mi przez głowę mówił do kogoś tam — coś widać urzędowego i podobnoś po polsku. Lecz ja nic a nic z tego nie rozumiałam. »A wyaustraguj to pan w ankunftsbuchu!« Albo: »panie panie, pan masz dziś beszrenktera?«

Za wiele mi było tego, więc pytam go obcesowo:

— Cóż pan tak zapalczywie urzęduje?

A on skłonił się, jak pajac, uśmiechnął się ironicznie i zakomunikował mi:

— „Stundenpasy i fercajchnisy robię«.

Niej wiem nawet jakiej do tych wyrazów zastosować ortografji.

Tymczasem nadszedł pan naczelnik w zarzutce na plecach, podał każdemu z wielką łaskawością i powagą rękę na przywitanie, stanął przed nami, założył ręce na brzuchu, zrobił minę tryumfującą jakiegoś wynalazcy lub odkrywcy północnego bieguna i rozpoczął wykład o tem, że nie futro człowieka, lecz człowiek futro ogrzewa.

Miałam czas przypatrzeć mu się.

Wyglądał jak bohater z powieści ks. Kneippa pod tytułem: „Moje leczenie wodą“.

Wszyscy słuchali wykładu niby uważnie (bo chyba nie naprawdę) o ile pozwalały im na to natrętne strony, przychodzące z nieznośnymi interesami.

Ja uciekłam. Kontrolor polecił mi przyjść jutro do telegrafu.

A więc telegrafistka. Ciekawam, jak się tatko, jako mój kontrolor, spisze.

26 września.

Obrzydliwy! Kazał mi dziś pan naczelnik przychodzić regularnie o godzinie 8. rano. Cóż on chciał, bym ja o czwartej wstawała?!

27 września.

Wczoraj nie zanotowałam ani jednej myśli. Bo i czyż to nie może oburzyć, by mi się ktoś śmiał mięszać do tego, kiedy mam spać, a kiedy wstawać? Czyż na tem ma polegać życie samodzielne? Nawet to nie uchodzi, by do panny mówić o takich rzeczach. Panna może spać i wstawać, jak się jej podoba. Cały wieczór płakałam przez tego niegrzecznego naczelnika. Nieznośna mumia pocztowa. Już nawet o tem myśleć nie chcę.

Ale wczorajszy dzień miałam cały feralny.

Zaraz na wstępie przydzielił mi tatko tego obrzydliwego proroka, by mnie uczył telegrafować. Nie mógł mi już wyszukać kogoś innego.

Zaraz wieczór czyniłam tatusiowi wyrzuty o to. Powiedział mi, że nikt tak nie potrafi, jak on.

A mamusia zaraz:

— Bądź grzeczną dla niego Anielciu, może się z tobą ożeni!

— Coś także mamcia mówi? — zawołałam — mama ciągle tylko z tem żenieniem. Przecież on żonaty.

Mamusia chciała mi coś widocznie powiedzieć, bo już miała usta otwarte, lecz ostatnie zdanie podziałało na nią, jakby jej kto do kawy wsypał zamiast cukru soli.

Figlarz Waluś, braciszek starszy, zawołał z drugiego pokoju, że to nic nie szkodzi.

Uśmieliśmy się przynajmniej! Po takim czarnym dniu, jak dzisiejszy, była ta chwila śmieszku, jak gwiazdeczka na niebie, zachmurzonem od dwu miesięcy. Bo nie dość, że mię zburczano, jeszcze ucz się.

(C. d. n.)

walczyć musiała także o równouprawnienie językowe południowych Słowian.

Sesja delegacyjna, zdaniem pos. Sustersicza, pozostanie bez wszelkiego wpływu na sesję Rady państwa. Co do sesji Rady państwa ostrzega przed pogłoskami o rozwiązaniu. Osobiście nie miałby nic przeciw rozwiązaniu Izby poselskiej, bo jego stronnictwo, jak wiadomo, na tem tylko zyskać może, nie wierzy jednakże, by rząd takie zamiary żywił i sądzi, że są to tylko strachy.

Zmiana lokalu.

Z dniem jutrzejszym, 14 b. m. przeniesione zostaną biura Redakcji i Administracji

„Gazety Powszechnej“

oraz

„Przyjaciela Ludu“

do wspólnego lokalu przy ul. Sławkowskiej l. 21, I piętro — i otwarte będą od godziny 8 rano do 7 wieczór bez przerwy. Telefon dla obu pism Nr. 565.

Kantor nasz dotychczasowy w sklepie p. Chrzanowskiej przy ulicy Florjańskiej l. 32 i nadal przyjmuje prenumeratę na „Powszechną“.

KRONIKA.

Gospodarka w Muzeum rapelswylskim. Jedno z pism warszawskich zamieszcza krytykę obecnej opieki nad zabytkami pomieszczonymi w Muzeum rapelswylskim; opieka ta ma być tak licha, iż autor artykułu nie waha wezwać opinji publicznej i instytucji, dających corocznie subwencję, aby w tej sprawie energicznie interwenjowały. Między innemi tak autor pisze:

„Rzeczy stoją tak: bibljoteka, skazana na przeniesienie do kraju (puszczono już w kurs bajeczkę, że Lwów daje za nią ćwierć miljona franków), świetnie uporządkowana i wzorowo prowadzona, jest dla nas świetnem świadectwem za granicą, podawana jako wzór do naśladowania (znów teraz, w sierpniu, na kongresie w Brukseli; we wrześniu na zjeździe bibljotekarzy we Fryburgu) i stanowi, w rzeczywistości, duszę całej instytucji. Część jej zaś okazowa, pamiątkowa, zawierająca prawdziwe skarby (np. kamee, wartości miljona franków), znajduje się bez należytego, fachowego, umiejętnego uporządkowania, bez nadzoru, bez kontroli bez opieki... na łasce Pana Boga. Kto wie, czy czego już tam nie skradziono? Aż się prosi o złodzieja! Czyż nie jest obowiązkiem na to reagować? Czy oznacza to chęć szkodzenia instytucji? Wiele, niestety, innych jeszcze brudów byłoby do wyciągnięcia na światło dzienne: niechaj temu przyświadczą tacy, z licznej rzeszy, jak np. dr Dobrzycki i Stefan Żeromski. Może jednak to, co wyjawione zostało, wystarczy, aby poruszyć opinję publiczną i sumienie tych, którzy są winni temu, co się obecnie, a trwa to już całe lata, dzieje. Może to, co się o gospodarce w Muzeum po cichu opowiada w Paryżu, w Zurychu, w Monachjum, w Krakowie... szczególnie w Krakowie, zachęci np. Radę miejską tego ostatniego miasta, dającą muzeum subwencję, a więc mającą prawo kontroli, do przeprowadzenia tejże kontroli. Byłoby to zbawieniem dla mocno zagrożonej a bardzo ważnej placówki“.

Spis ludności a Ukraińcy. Na odbytem przed kilku dniami posiedzeniu „Narodnego komitetu“ uchwalono na podstawie referatu dra Dniestrzańskiego rezolucję, wzywającą komitet ściślejszy do wyznaczania powiatowych i okręgowych organów konskrypcyjnych, „które mają wziąć w ręce nadzór nad przeprowadzeniem konskrypcji“ mają zwoływać zgromadzenia dla „pouczenia“ zastępców wszystkich gmin swoich okręgów o prowadzeniu spisu, a oprócz tego „pouczyć“ o prowadzeniu spisu ruskich komisarzy konskrypcyjnych, dalej wzywającą ukraińskie organizacje powiatowe i wszystkich członków stronnictwa, aby przy konskrypcji „zwrócili uwagę na zgodne z prawdą wypełnianie rubryki o języku potocznym i obrządku, a szczególnie w tych gminach, że są „Rusini-łacinnicy i w gminach o ludności mięszanej, wreszcie wzywającą organizacje powiatowe, aby przy konskrypcji zwrócono także uwagę na spis bydła rogatego, a dalej posłów parlamentarnych stronnictwa, aby wyjednali w centralnej stat. komisji, aby przy obliczaniu rubryki „Umgangssprache in Verbindung mit der Confession“ odróżniano gr.-katolików od rzym.-katolików, a także, aby przy innych obliczeniach odróżniano te obrządki.

Kraków 13 września.

Z teatru miejskiego. Naznaczona na sobotę w teatrze miejskim krotochwila w 3 aktach Marlowe'a: „Złoty wiek rycerstwa“ zyskała sobie na scenach europejskich miano „najweselszej sztuki pośród fars“. Istotnie, gdziekolwiek pojawi się żart sceniczny Karola Marlowe'a, wszędzie staje się ulubioną sztuką publiczności przez długi ciąg wieczorów. W ojczyźnie swojej w Anglji doczekała się tysiąca z górą przedstawień.

Nieśmiertelna »Zemsta« Fredry wesz'a od wczoraj w stały repertuar poniedziałkowych wieczorów dla młodzieży w Teatrze ludowym, który w te dnie zamierza wystawić szereg arcydzieł literatury dramatycznej, przedewszystkiem swojskiej: Fredry, Słowackiego, Mickiewicza, a także z obcej Szekspira i innych. Wczorajsze przedstawienie na ogół było udatne, jeden tylko Papkin p. Jarmińskiego zawiódł oczekiwania, brak mu było tego szczerego komizmu, który nie da się zastąpić wykrzywianiem ust — fatalny także był śpiew o kotku. Cześnik w mistrzowskiem wykonaniu dyr. Rygiera należy do najlepszych ról tego niezrównanego w tych postaciach artysty — zbyteczne są więc dalsze pochwały. Reszta ról oddana była bez zarzutu. Rola Papkina ma być dublowaną, czy też nie należałoby, zamiast powierzania jej w ręce statystów sceny miejskiej, oddać ją raczej p. Bończy, który dowiódł, że umie grać.

wlw.

Dyrekcja donosi: W sobotę przy współudziale całego personalu „Meir Ezofowicz“, przeróbka sceniczna A. Kallas ze znanej powieści Orzeszkowej, osnuta na tle życia żydów. — W przygotowaniu na październik „Studentka“ czteroaktowa sztuka Daniela Zglińskiego, autora szeregu artykułów w „Powszechnej“, i granego dawniej na scenie krakowskiej za dyrekcji Pawlikowskiego „Jakóba Warka“, odznaczonego na konkursie „Kurjera Warszawskiego“.

Czerwiec krakowski w cyfrach. W świetle cyfr podanych przez ostatnie miesięczne sprawozdanie miejskiego Biura statystycznego przedstawia się ruch ludności w Krakowie w miesiącu czerwcu jak następuje: Małżeństw zawarto 108: katolickich 82, izraelickich 26. Urodziło się ogółem 360, (w czem 26 z poprzednich miesięcy), ślubnych 272, nieślubnych 88, chłopców 172, dziewcząt 188. Prócz tego było 10 nieżywo urodzonych. Zmarło 295 osób, mężczyzn 164, kobiet 131. Krakowian 203, przyjezdnych 92. Z ogólnej cyfry trzecia prawie część (78) zmarła na gruźlicę, 40 na choroby dróg oddechowych, 32 dzieci do 2 lat na nieżyt żołądka, 24 na nowotwory. Samobójstw było 7. Ze względu na wiek stosunkowo zmarło najwięcej dzieci do 1 roku (59). Najwięcej wypadków śmiertelnych (37) zaszło w dzielnicy VIII (Kazimierz), najmniej w Łobzowie 2. Ze 126 wypadków zachorowań zakaźnych, 93 przypada na mieszkańców Krakowa. 24 osób zapadło na szkarlatynę, 16 na odrę, 12 na mumps, 12 na koklusz. — Zmian w stanie posiadania realności zaszło 79 z czego przez kontrakt kupna 72. Na targowicę miejską spędzono 8729 sztuk bydła, z czego do Krakowa kupiono 6539. Oprócz zabitych w trzech rzeźniach miejskich 8787 sztuk bydła, skonsumował Kraków 82.385 kg. mięsa, 75.937 sztuk drobiu, 30.914 kg. ryb, 1,189.115 kg. mąki, jarzyn 24.036 kg., owoców świeżych 240.214 kg., 86.044 kg. masła, 14.949 kg. smalcu — 663.597 litrów piwa — 124.253 litrów innych alkoholów, 12,355.365 kg. węgli kamiennych.

Przeciw drożyźnie mięsa. Drożyzna artykułów spożywczych, a przedewszystkiem ostatnie nagłe a wysokie podwyżki cen mięsa zaniepoiły szerszą publiczność i wywołały energiczną reakcję. Społeczeństwo przychodzi do przekonania, że należy jak najrychlej organizować się w związki spożywcze i rozpocząć systematyczną, solidarną pracę kooperatywną, aby bez ograniczania i tak już skromnych niezbędnych potrzeb nie zachwiać równowagi budżetu domowego. Inicjatywa tym razem wyszła z „Czytelni dla kobiet im. Słowackiego“. Organizujące się świeżo stowarzyszenie przeciw drożyźnie nie jest pierwszem tego typu w Krakowie. Istnieją już bowiem różne tego rodzaju związki, których celem jest walka z drożyzną artykułów spożywczych i mieszkaniową. Jednak w akcji przeciw drożyźnie brakło dotąd wybitniejszego czynnego współudziału pań, których czynne poparcie, żywy współudział i praca zapewnićby mogła szybszy rozwój niejednemu stowarzyszeniu spożywczemu, ku podniesieniu dobrobytu ich rodzin, a także dobrobytu społecznego.

Na wczorajszem posiedzeniu grona pań z „Czytelni“ i zaproszonych gości wybrano komitet, który niebawem rozpocznie pracę organizacyjną nowego stowarzyszenia konsumcyjnego, które ma objąć szersze warstwy społeczeństwa, nawet rodziny robotnicze. Wśród ożywionej dyskusji na temat drożyzny nie brakło wczoraj głosów, przestrzegających przed chwilowym zapałem, tak u nas powszechnym, który sprawie mógłby tylko zaszkodzić. Prezes „Straży Polskiej“ red. Bartoszewicz widzi rękojmię powodzenia w podjętej walce z drożyzną i rzeźnikami w wyborze bardzo energicznych kierowników przyszłego związku i wytrwałej pracy wszystkich zorganizowanych członków. Dyrektor radca Biliński podał wiele cennych wskazówek i rad, które zaczerpnął z dłuższego doświadczenia jako prezes „Związku ekonomicznego urzędników“. Związek ten dostarcza członkom węgla, mięsa, wędlin po znacznie zniżonych cenach, dochodzących nierzadko zaledwie 50—60 prc. wysokości zwyczajnych cen w Krakowie. Związek prowadzi wyborną, a tanią kuchnię. Mimo swego rozwoju, Związek jednak odczuwa brak sił pań, które niestety dotąd nie widzą najżywotniejszego swego interesu we współdziałaniu ze Związkiem. Energiczne stowarzyszenie pań działające w łączności z istniejącemi już organizacjami ekonomiczno-spożywczemi, byłoby potężnym konkurentem dla krakowskich rzeźników, którzy zawsze są pochopni do podnoszenia cen mięsa, a natomiast nieskorzy do ich obniżenia, gdy bydło potanieje.

Obecnej drożyźnie i brakowi mięsa zaradziłoby w znacznej mierze sprowadzanie za wzorem Anglji mięsa argentyńskiego. Sprawa ta jest przedmiotem żywej dyskusji w prasie, a bedzie niebawem przedmiotem ankiety ze strony władz centralnych. Zdaniem mowcy, funt mięsa argentyńskiego, wliczywszy koszta odległego transportu kosztowałby w Krakowie 40 hal. Nadinspektor p. Niklas uważa przyczyny braku towaru żywego i zarazy bydlęcej za niewystarczające do tak niesłychanego podniesienia cen mięsa. Gdy ceny bydła podnoszą się o 5 hal. na kilogramie, rzeźnicy krakowscy podnoszą ceny mięsa o 10 hal., a przecież rzeźnicy powinni także część chwilowych niedogodności z tych konjuktur ekonomicznych wziąć na siebie, a nie obarczać całym ich ciężarem konsumentów.

Wpisy do szkoły uzupełniającej przemysłowej i handlowej im. Kazimierza Wielkiego (na Kazimierzu) odbędą się w myśl reskryptu Magistratu z dnia 22 sierpnia 1910 r. w nowym gmachu szkolnym przy ulicy Wąskiej.

Gościna atlety. W mieście naszem bawi przybyły przedwczoraj z Ameryki dr Roller, zamieszkały stale w Seattl Washington. Podróż przedsięwziął on w celu stoczenia ostatecznej walki z rodakiem naszym p. Stanisławem Zbyszko-Cyganiewiczem, który bawi obecnie w Anglji. Dr Roller potykał się już z Cyganiewiczem, kiedy ten bawił w Ameryce, dwukrotnie: pierwszy raz walka trwała przez godzinę i 52 minuty — drugi raz dwie godziny i 22 minuty. Obydwie walki, prowadzone metodą „catch as cath can“ pozostały nierozstrzygnięte; ostatnia z tego powodu, ponieważ policja przerwała walkę w obawie rozruchów. Tak drowi Rollerowi, jak i Cyganiewiczowi rozchodziło się o zdobycie szampionatu światowego, który dotąd miał Gotch. Otóż ten ostatni, mając zamiar usunąć się zupełnie z areny zapaśniczej, przekazał drowi Rollerowi, by udał się do Galicji w ślady Zbyszka i z nim stoczył walkę, która rozstrzygnie, do kogo będzie należał światowy szampionat. Dr Roller będzie oczekiwał Cyganiewicza 4 dni, w czasie których ma nadejść odpowiedź, czy Zbyszko podejmie z nim walkę. W razie, gdyby Zbyszko temu odmówił, uda się dr Roller do Frankfurtu, a następnie do Paryża, gdzie zwiedzi zakłady medyczne i szpitale; dr Roller jest bowiem z zawodu lekarzem, a atletykę uprawia tylko z amatorstwa.

Pożar na Małym Rynku. Wczoraj około godz. 1 po południu wybuchł pożar w sklepie spółki spożywczej na Małym Rynku. Na miejsce przybyły dwa plutony straży pożarnej i wkrótce ogień ugasiły. Pastwą płomieni padło urządzenie sklepowe, znaczna część nagromadzonych towarów, okno wystawowe i t. p. Jeden z pomocników handlowych doznał ciężkiego poparzenia.

Z sali sądowej. Wczoraj odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Wincentemu Klasie ze Świniar, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa, dokonaną w dniu 26 kwietnia br. W dniu tym wszczął Klasa kłótnię z Jakóbem Półtorakiem, podczas której pchnął go nożem w brzuch tak, że Półtorak, przewieziony do Krakowa, w dwa dni później umarł. Rozprawie przewodniczył r. s. kraj. wyż. Pelc, oskarżał prok. Jendl. Jako lekarze rzeczoznawcy obecni byli na rozprawie dr Jankowski i dr Horoszkiewicz. Oskarżony twierdził, że Półtoraka pchnął nożem w koniecznej obronie, podczas gdy ten uderzył go w twarz, chwycił pod gardło i obalił na ziemię. Honorata Dziurowa zeznała na korzyść oskarżonego. Św. Karol Styczeń, towarzysz zabawy, zeznał, że Klasa wbrew swoim twierdzeniom, pchnął Półtoraka znienacka nożem w chwili, gdy ten stał przed nim i dopiero po otrzymaniu ciosu Półtorak chwycił zabójcę pod gardło, poczem przewrócili się. Ponieważ zeznania obu najważniejszych świadków nie zgadzały się, przewodniczący zarządził ich konfrontację, która jednak sprawy nie wyjaśniła, gdyż obaj świadkowie zeznań swoich nie zmienili. Inni świadkowie nie zeznali nic ważniejszego, jednak po większej części na korzyść dla oskarżonego. Rozprawa zakończyła się po południu. Sędziowie przysięgli większością głosów zaprzeczyli pytanie w kierunku zabójstwa, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Ogłoszenie dostawy. Prezydjum Sądu krajowego wyższego w Krakowie ogłasza licytację ofertową na dostawę w r. 1911 większych ilości mąki, pęcaku, otrąb, grysiku, kaszy, ryżu, fasoli, grochu, bobu i kukurudzy — dla domów więziennych w Krakowie, Jaśle, Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach oraz dla Zakładu karnego w Wiśniczu. Oferty należy wnieść najpóźniej do 5 października 1910. Bliższych informacji udziela Izba handlowa.

Repertuar teatrów krakowskich

(od 13 bm. do 18 bm.).

		miejski	ludowy
Wtorek		Kamienicznik	Szaławiła
Środa		Noc listopadowa	Blagierzy polit.
Czwartek		Zaczarow. koło	Szaławiła
Piątek		Tajfun	Ofiary caratu
Sobota		Złoty wiek rycer.	Meier Ezofowicz
Niedz.	po poł.	—	Zemsta
	wiecz.	Złoty wiek rycer.	Meier Ezofowicz

Z Podgórza.

Napad na pociąg. Od długiego już czasu grasuje na przestrzeni kolejowej Podgórze-Płaszów-Bonarka banda złodziei, która napada na przejeżdżające pociągi towarowe, unosząc z nich drzewo, węgiel, mąkę i t. d. Napróżno władze śledzą oddawna za tą bandą: od czasu do czasu uda się pochwycić którego z jej członków — ale banda wciąż istnieje, napada i kradnie. Napadu takiego — ale na większą niż zwykle skalę — dokonała wczoraj wieczór po godz. 8 na pociąg towarowy, jadący z Podgórza do Krakowa. Banda w liczbie 20—30 ludzi wpadła na wóz, wypełniony deskami belkami, i przyciągnąwszy hamulce dla zwolnienia jazdy, poczęła zrzucać towar z owego wozu. Napadu tego dokonano tuż przed mostem na Wiśle koło budki nr 3, gdzie pociąg z powodu nasypu idzie powoli, a przez zahamowanie jednego wozu jedzie nadzwyczaj wolno i złodzieje wskutek tego mogą z całym spokojem wyrzucać towar. — Konduktorzy okradanego pociągu widzieli, co się dzieje, jednak z obawy przed bandytami nie dawali w czasie kradzieży o sobie znaku życia. Dopiero po przybyciu pociągu do Krakowa zawiadomili o kradzieży naczelnika stacji. Stwierdzono, iż z okradzionego wozu zginęło kilkadziesiąt sztuk desek i belek. O kradzieży zawiadomiono natychmiast ekspozyturę policji na dworcu krakowskim i posterunek żandarmerji na stacji Podgórze-Płaszów, która natychmiast rozpoczęła poszukiwania za bandytami, którzy z łupem zniknęli bez śladu. Zarząd dworca w Płaszowie umyślnie dla tropienia złodziei urządził na samym peronie posterunek żandarmerji, która dokłada wszelkich starań, aby kradzieże ukrócić, dotąd jednak z niewielkim skutkiem.

Tajemnicze uprowadzenie chłopca. W dniu 15 sierpnia br. w czasie odpustu w Kalwarji zginął p. Annie Szynal z Podgórza 10-letni syn Kazimierz, dziecko głuchonieme, słabo rozwinięte. Wszczęte przez władze dochodzenia stwierdziły, że zabłąkane dziecko znaleziono i oddano pod opiekę wójtowi z Rudniku w powiecie myślenickim. Gdy matkę zawiadomiono o pobycie dziecka w Rudniku, udała się tamże po jego odebranie. Jakież było jej zdziwienie, gdy powiedziano jej, że dziecko zostało już odebrane przez jakąś obcą kobietę, która podała się za dobrze

znajomą rodziców dziecka. Okazało się więc, że dziecko to zabrała jakaś kobieta, która zapewne ma zamiar wyzyskać kalectwo dziecka dla żebraniny. Władze rozwinęły dochodzenia, celem odnalezienia owej kobiety.

Ze Lwowa.

Uwolnienie podejrzanego o szpiegostwo. Przed trybunałem orzekającym we Lwowie stanął wczoraj Iwan Szałdybin, dezerter rosyjski, oskarżony o szpiegostwo. Szałdybina aresztowano w Sokalu; zeznał tam, że został przez władze rosyjskie wysłany do Galicji dla szpiegowania na rzecz Rosji. Podczas pierwszej rozprawy, która odbyła się przed dwoma tygodniami, zeznania te odwołał, twierdząc, że policjanci w Sokalu zmusili go do fałszywych zeznań. Wczoraj przesłuchano odnośnych świadków, którzy twierdzą, że policjanci ani go nie zmuszali, ani nie bili. Przesłuchano także świadka, który podał, że znał Szałdybina, jako porucznika jednego z rosyjskich pułków piechoty. Zdaniem komendy sztabu jeneralnego, którą zastępuje kapitan Iszkowski, jest to szpieg, bynajmniej jednak nie zwykły szeregowiec, ale wojskowy wyższej rangi, o czem świadczy jego wygląd, zachowanie się i sposób wyrażania się. Po przeprowadzonej rozprawie Szałdybin został uwolniony z powodu braku dowodów winy. Ponieważ jednak prokurator zgłosił zażalenie nieważności, Szałdybin pozostaje w więzieniu.

Z kraju.

Obchód grunwaldzki w Tuchowie. W ubiegłą niedzielę odbył się w Tuchowie uroczysty obchód pamiętnej bitwy pod Grunwaldem. Cała uroczystość odbyła się wspaniale. O godzinie 9 rano zebrały się na dworcu kolejowym przybranym dzięki niestrudzonej pracy naczelnika p. Maraszewskiego w zieleń i emblematy narodowe, tow. Sokół, straże pożarne z Tuchowa i Ryglic, Rada miejska i cechy, czekając na mających przybyć gości. Po nadejściu pociągów i przywitaniu gości ruszył olbrzymi pochód poprzedzany banderją konną do kościoła na uroczyste nabożeństwo, które celebrował ks. dr. Maciejowski proboszcz, a podniosłe kazanie patrjotyczne wygłosił ks. Wątorek. katecheta gimnazjalny z Tarnowa. Po nabożeństwie wyruszył pochód na rynek, gdzie do zgromadzonych przemówił pierwszy druh dr. Matakiewicz, przedstawiając przebieg bitwy pod Grunwaldem i jej znaczenie. Następnie przemówił burmistrz miasta p. Lasko, podając do wiadomości, że Rada gminna uchwaliła nazwać jedną z ulic Grunwaldzką. Trzecim mówcą był witany owacyjnie poseł ludowy Witos, który z właściwą sobie swadą wygłosił wspaniałą mowę, poruszając w niej parę spraw doniosłych, jak pracę nad odrodzeniem Ojczyzny i inne. Następnie przeszedł pochód nowo nazwaną ulicą Grunwaldzką, udając się do klasztoru OO. Redemptorystów, gdzie jeden z Ojców przemówił do zgromadzonych. Po południu odbył się festyn, na program którego złożyły się ćwiczenia zlotowe Sokołów, prowadzone przez druha Długopolskiego z Tarnowa, loterja fantowa, wjazd lata i t. d., a zakończyło przedstawienie amatorskie Łobzowian, pod reżyserją druha Butrymowicza. Ogółem Tuchów przeżył wspaniały dzień, który na długo zostanie w pamięci mieszkańców.

Wypadek czy zabójstwo? Do „Słowa Polskiego“ donoszą z Kamionki Strumiłowej: w nocy z 9 na 10 bm. obok Suszna (pow. sądowy radziechowski) wystrzałem z rewolweru Seman Szewczuk, słuchacz teologii gr.-kat., obecnie w Ordowie u rodziców przebywający na wakacjach, położył trupem Pawła Sałahuba z Ordowa. Szewczuk sam zgłosił się z doniesieniem do sądu w Radziechowie, tłumacząc się, że strzelał obawiając się napadu ze strony Sałahuba, którego w nocy nie poznał, a który miał z pałką w ręce biedz za furą, jaką jechał Szewczuk. Czy i o ile to jest prawdą, okaże śledztwo prowadzone przez naczelnika sądu Korzeniowskiego. Teolog Szewczuk, syn wieśniaka, zajmował się gorliwie polityką i agitacją na rzecz partji ukraińskiej.

Śmiertelny skok z pociągu. Onegdaj jechał do Woli Łużańskiej z Jeziurka koło Tarnobrzega włościanin Jan Sar w celu zakupna gruntów. Sar usnął w pociągu, a gdy pociąg ruszył już z Woli Łużańskiej, obudził się i nagle wyskoczył uderzając sobą o tor kolejowy. Wezwany z Grybowa lekarz dr Waligórski, jakkolwiek nie znalazł żadnych obrażeń zewnętrznych, ani objawów obrażeń wewnętrznych i chociaż Sar był przytomnym, polecił go odwieść zaraz do szpitala w Nowym Sączu. Sar w kilka godzin zmarł, prawdopodobnie wskutek obrażeń wewnętrznych, które w pierwszej chwili nie dały się lekarzowi zauważyć.

Z innych zaborów.

O bitwę racławicką. Wileńska izba sądowa osądziła sprawę b. redaktora „Zorzy Wileńskiej“ p. Emmy Jeleńskiej-Dmochowskiej, którą oskarżono o to, że zamieściła artykuł Marji Wysłouchowej „Bitwa Racławicka“, pobudzając tym artykułem polską część ludności na Litwie do buntów i zdrady; że w Nr. 46 tegoż pisma zamieściła wzmiankę o sprawach finlandzkich, zagrzewającą do buntów oraz wiadomość o szkołach cerkiewno-parafialnych, siejącą nienawiść między jedną narodowością a drugą. Badanie świadków stwierdziło, iż w tym czasie, gdy podsądna zaczęła pełnić swe obowiązki, w tece redakcyjnej był już zapas artykułów, zaakceptowanych przez dawny skład redakcji i że p. Jeleńska-Dmochowska zajmując od miesiąca zaledwie stanowisko redaktorki, mogła nie przeczytać przyjętych i zaakceptowanych przez poprzednią redakcję artykułów. Obrońca p. Wróblewski stwierdził, że w wiadomościach o sprawach finlandzkich i szkołach cerkiewno-parafialnych niema wcale inkryminowanego przestępstwa. Również niesłuszne jest oskarżenie z powodu wydrukowania artykułu o Racławicach o podburzanie do czynów buntowniczych i zdradzieckich. Izba sądowa wydała wyrok, którego mocą b. redaktorka „Zorzy Wileńskiej“ p. Jeleńska-Dmochowska w sprawie o artykuł „Racławice“ została uniewinniona, w sprawach zaś o wzmianki, przytaczane powyżej, została skazana na miesiąc aresztu.

Napad na urząd gminny. W Chalinie w Królestwie Polskiem wśród białego dnia trzech uzbrojonych ludzi dokonało napadu na urząd gminny. W chwili napadu w urzędzie prawie nikogo nie było, gdyż wójt zabrał klucz od kasy i wyjechał na jarmark. Wobec tego dwóch bandytów, którzy gospodarowali wewnątrz urzędu, nie mogli rozbić kasy i wyszli z próżnemi rękoma. Trzeci stał przed urzędem, pilnując zarazem żony i dzieci pisarza gminnego. Zdarzyło się, że w tym czasie, nie wiedząc o niczem, przejeżdżał starszy strażnik ziemski z żoną. Zauważywszy obcego człowieka przed gminą, zatrzymał się, wyszedł z wozu i zapytał, co robi tutaj. W odpowiedzie na zapytanie bandyta przyłożył do głowy strażnika rewolwer, żądając wydania rewolweru i szabli. Żądaniu stało się zadość. Napastnicy zbiegli. Poszukiwania ich dotychczas nie dały żadnego rezultatu. W urzędzie gminnym od wybuchów dynamitu, którym usiłowano rozsadzić kasę ogniotrwałą, wyleciały wszystkie szyby, portrety i korespondencja bieżąca, a niektóre książki uległy zniszczeniu.

Ze świata.

Leczenie przymiotu. Wyniki prób leczenia przymiotu preparatem Ehrlicha w Warszawie trzymane są w tajemnicy, choć podobno próby te odbywają się od paru tygodni. Natomiast nadchodzą obfite wiadomości o wynikach leczenia tym preparatem chorych w innych miejscowościach.

Jak donoszą, w Łodzi stwierdzono w kilku wypadkach po zastosowaniu „Hy 606“ bardzo dobre rezultaty. Prof. Ehrlich donosi o nowych sensacyjnych wynikach leczenia preparatem „606“. Naprzykład chorzy, którzy cierpieli na ciężkie uszkodzenia gardła i jamy ustnej, takie, że nie mogli łykać nawet napojów, po zastrzyknięciu „606“ jeszcze tego samego dnia jedli pokarmy stałe nawet twardy chleb. Cudowny ten środek działał piorunująco na bóle głowy, które trwały miesiącami. Bóle ustępowały w jedną noc po zastrzyknięciu. Pewien pacjent, który przez ośm miesięcy nie mógł się ruszać z miejsca, tak wychudł, że nie znaleziono na jego ciele ani jednego muskułu, w który by mu można było zastrzyknąć „606“. Musiano więc zrobić injekcję wprost w krew — ze skutkiem doskonałym. Czworo dzieci wyleczono poprostu mlekiem ich matki, której zastrzyknięto „606“. Ogółem zastosowano z dobrym skutkiem „606“ w 5,700 wypadkach.

Znikanie pierwszej klasy na kolejach angielskich. Używanie pierwszej klasy na kolejach w Anglji zmniejsza się, jak donosi „Daily Chronicle“, z roku na rok. Również i druga klasa znikła prawie całkowicie. Dywidendy wypłaca więc obecnie tylko pogardzana trzecia klasa w pociągach kolejowych. „Zdziwi pana niemało — powiedział naczelnik jednego z większych dworców kolejowych w Londynie — gdy się pan dowie, ilu elegantów jeździ obecnie trzecią klasą. Pierwej byłoby się nie zgadzało z godnością niejednego pana bardziej dystyngowanego jechać trzecią klasą, ale od czasu, gdy szersza publiczność dowiedziała się o porządnem wyposażeniu trzeciej klasy, używa jej z zamiłowaniem“. Specjalną uwagę trzeba zwrócić na okoliczność, iż w Anglji są wozy restauracyjne trzeciej klasy. Pierwsza klasa w pociągach, mających podobne wozy restauracyjne, jest prawie zupełnie próżną. Do opustoszenia pierwszej klasy przyczynił się najwięcej samochód, którym posługują się w wielkim stopniu koła majętnej publiczności angielskiej.

Policjant rosyjski w Anglji.

Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych wysłało jednego z komisarzy policji za granicę w celu zaznajomienia się z urządzeniami policyjnemi na Zachodzie. Komisarz powiesił na kołku szablę i rewolwer, przywdział strój cywilny i z cylindrem na głowie, a słownikiem rosyjsko-francuskim w kieszeni, ruszył na Zachód, gdzie kwitną konstytucje i gdzie żyją nie poddani, lecz prawdziwi, wolni obywatele.

Za granicą przyjmowano go wszędzie życzliwie. Spoglądano nań wprawdzie z pewną ciekawością, za granicą bowiem nasłuchano się dość o policji rosyjskiej, pokazywano mu jednak wszystko, co było do pokazania, objaśniano, tłomaczono i t. d. Uczyć się mógł, ile tylko zapragnął.

Komisarz słuchał, patrzał i dziwował się. Były to rzeczy, które się wprost pomieścić nie mogły w jego głowie. Najwięcej jednak niespodzianek czekało go w Londynie. W tamtejszej dyrekcji policji zapragnął przedewszystkiem przyjrzeć się psom policyjnym. Jakież jednak było zdziwienie jego, gdy mu powiedziano, że policja angielska psów z zasady nie używa. Zdziwienie jego zwiększyło się jeszcze, gdy, wyraziwszy życzenie obejrzenia broni policjantów, otrzymał odpowiedź, że całe uzbrojenie policjanta angielskiego stanowi... drewniana laska.

— A może są bodaj rewolwery? — pytał, wzruszając ramionami.

— Nie, niema i rewolwerów.

— A więc policjant nie ma żadnej broni?

— Żadnej, z wyjątkiem tej oto laski. A za dobrego polcjanta uważany jest ten, kto się do pomocy jej wogóle nie ucieka.

Tego już wprost pojąć nie mógł. Gościnni Anglicy postanowili mu jednak pokazać jeszcze wiele innych i to ciekawych rzeczy. Zaprowadzili go więc do specjalnej szkoły dla policjantów, gdzie specjalnie dla niego urządzono odczyt „o nietykalności osobistej“.

„W niektórych państwach — mówił prelegent — nic nie chroni obywateli przed zamachami na ich swobodę ze strony administracji. U nas w Anglji jednak jest zupełnie inaczej: nietykalność osoby i mienia, oto pierwsza zasada, o której wiedzieć powinien każdy policjant“.

Po skończonym odczycie pokazano mu, jak się w Anglji aresztuje na ulicy. W tym celu jeden z policjantów odgrywał rolę aresztowanego, drugi zaś aresztował go. Czynności tej towarzyszyły objaśnienia prelegenta. Gdy domniemanego więźnia przyprowadzono nibyto do biura policyjnego, prelegent odezwał się: „Przedewszystkiem należy więźniowi kazać spocząć. Dopóki sąd nie wydał wyroku swego, ma on prawo żądać, by się z nim grzecznie obchodzono. Tak każe ustawa“.

Komisarz coraz szerzej otwierał oczy ze zdumienia. Pewnego dnia, idąc ulicą w towarzystwie korespondenta londyńskiego „Rusk. Słowa“, zobaczył tłum ludzi, a wśród niego jakiegoś mężczyznę, przemawiającego głośno. Był to wiec uliczny unjonistów. Komisarz zmieszał się z tłumem i z dziwieniem rozglądał się dokoła. Zdawało mu się, że lada chwila pojawi się policjant i ściągnie mówcę za kołnierz z latarni, stanowiącej prowizoryczną mównicę. Nic podobnego jednak się nie stało.

— I pozwalają im na to? — zapytał ze zdziwieniem towarzysza.

— Oczywiście, że pozwalają.

— I tłumu nie rozpędzają?

— Na co go rozpędzać?... Nie zapominaj pan, że to Anglja!

— Na co go rozpędzać... Na to, żeby nie tamował ruchu ulicznego.

— Z ruchem ulicznym dadzą sobie jakoś radę. Albo tłum sam zrobi przejście, albo też ruch skieruje się inną ulicą.

Komisarzowi tłomaczenie to nie przemawiało jednak do przekonania: chodził dokoła tłumu, przystając od czasu do czasu, żeby przysłuchać się słowom mówcy.

Komisarz, syt wrażeń, zabierał się już do powrotu. Przed wyjazdem przyszedł do dziennikarza, ażeby go pożegnać. Na zapytanie, jak mu się podobało w Anglji, opowiadać zaczął z zachwytem o urządzeniach angielskich i o gościnności i uprzejmości kolegów angielskich. W końcu jednak oblicze jego zasępiło się i dodał, jakby do siebie:

— Ale fotografować się ze mną nie chcieli.

Telegramy.

(*Telefonem od naszych korespondentów*).

Zwołanie Sejmów.

Wiedeń 13 września (tel. wł.). Patent cesarski, zwołuje Sejm śląski na 19 b. m., Sejm dolno-austrjacki, salcburski, styryjski, karyntyjski i Ziemi Przedarulańskiej na 20 września, Sejm galicyjski na 22 września, zaś górno-austrjacki na 28 września. Zwołanie innych Sejmów, które jeszcze w jesieni mają się zebrać, nastąpi w późniejszym terminie. Obrady Sejmu galicyjskiego potrwają co najmniej do końca października.

Zwołanie delegacji.

Wiedeń 13 września (tel. wł.) Dn. 22 bm. odbędzie się tu wspólna narada ministrów w sprawie oznaczenia terminu zwołania delegacji.

Austrjacko-serbski traktat handlowy.

Wiedeń, 13 września (tel. wł.). „N. Fr. Presse“ donosi, że dziś nastąpi podpisanie traktatu handlowego między Austrją a Serbją. W tym celu przybędzie do Wiednia węgierski sekretarz stanu Gustaw Kalman i serbski minister spraw zagranicznych Milowanowicz.

Cesarz Wilhelm na Węgrzech.

Wiedeń, 13 września (tel. wł.). Z okazji przybycia cesarza Wilhelma II. na polowanie pod Mohacz będzie urządzona wycieczka do Schönbrunu, celem oglądania znajdującego się tam obrazu, przedstawiającego hołd książąt Rzeszy niemieckiej z przed dwóch lat.

Z partji antysemickiej.

Wiedeń 13 września (tel. wł.) Klub antysemicki w tutejszej Radzie miejskiej odbył wczoraj posiedzenie, na którem wybrał swoim prezesem posła Steinera. Wybrano nadto komisję dla zbadania zarzutów, podniesionych przez p. Hrabę. Liberali otrzymali w niej dwa miejsca, socjalni-demokraci jedno. Ci ostatni wydelegowali do komisji p. Schuhmaiera.

Dowóz mięsa argentyńskiego.

Wiedeń 13 września (tel. wł.) Poseł Udrżal nadesłał do prezydenta ministrów bar. Bienerta telegram w sprawie dowozu mięsa argentyńskiego. W nadchodzący czwartek uda się do Trjestu komisja z burmistrzem Wiednia na czele celem zbadania mięsa argentyńskiego.

Zasuspendowanie burmistrza.

Wiedeń 13 września (tel. wł.). Antoni Rainer, burmistrz miasta Pottenstein w Austrji Dolnej, został zasuspendowany na polecenie Wydziału krajowego z powodu malwersacji na sumę 85 tys. koron.

Sprawa nabywania urradu.

Wiedeń, 13 września (tel. wł.). „N. Fr. Presse“ zamieszcza pismo zarządu kopalni w Johannistal, w którem Zarząd usprawiedliwia swoje postępowanie w sprawie nabycia przez p. Curie-Skłodowską urradu. Pismo zaznacza, iż w latach dziewięćdziesiątych otrzymali państwo Skłodowscy dwa wagony urradu za darmo. W zeszłym roku zakupiła p. Skłodowska większy zapas tego kruszcu. Obecnie ze względu na niewielką ilość kruszcu dano jej tylko część zapasu. Przeciętna cena urradu wynosi 80 K za 1 kg. Pani Skłodowskiej zaś sprzedawano kilogram po 15 kor.

Wydawca i redaktor naczelny:
WŁADYSŁAW WĄSOWICZ.
Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAW NIEMIEC.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go Maja 1910 roku (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta

12.12 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakow.
12.22 w nocy, poc. os. L. 11 z Podgórza-Płasz

do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina i Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, i w Przemyślu do Sambora Nowego Zagórza i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potator, Iwania pustego Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3·07 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa

do Czerniowiec. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Itzkan, Jass i Bukaresztu.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 81 z Krakowa
4.44 r. os. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 » » » » » Miasta

do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia;

6.05 rano poc. posp. Nr. 103 z Krakowa
6.12 rano poc. posp. Nr. 103 z Podgórza Pł.

do Lwowa. Kursuje od 15 czerwca do 30 września, Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stamtąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dymowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja i Sianek i Sambora.

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.52 » » » » 3, z Podgórza Pł.

do Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan. Połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła. Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala we Lwowie do Rawy ruskiej Stryja Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor Iwan Pustego Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy

7.15 rano poc. posp. sez. 101 z Krakowa
7.27 rano poc. posp sez. 1002 z Podg.-Pł.

do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I., II. i III. kl. wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8 00 rano poc. os. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk, połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, NadLrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora, Stryja. Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa i Podhajec, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

30 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa
46 » » » Nr. 411 z Podgórza Pł.

do Wieliczki.

8. 40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. os. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, w Drohobyczu do Borysławia, w Stryju do Lwowa, Stpnisławowa i Tarnopola. Od I/V — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I. i II. klasy.

10.30 rano poc. os. sez. Nr. 43, z Krakowa
10.43 rano poc. os. sez. Nr. 1014 z Podg. Pł.
10 48 rano poc. os. se. Nr. 1014 z Podg. m.

do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I., II. i III. klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenie w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed. poł. poc. os, Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13, z Podg.-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez zozwadów w kierunku Przeworska, w RzReowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja w Przeworsku do Dynowa w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa Stryja, i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa.
1.30 „ „ „ Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta

do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów - Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6218, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa

do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza i Starego Sącza; a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja i Sambora.

3.05 po poł. osobowy, Nr. 25, z Krakowa
3.18 po doł. osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.

do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza a od 15 czerwca do 30 września także do Orłowa.

3.45 po poł. poc. os. Nr. 49 z Krakowa
3.57 po poł. poc. os. Nr. 1020 Podg. Pł.
4.03 po poł. poc. os. Nr. 1020 Podg. miast.

do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

5.32 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.42 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.

do Rzeszowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.15 wiecz. poc. m.ęsz. Nr. 63 z Krakowa,
7.24 „ „ „ Nr. 61 z Podg.-Pł.

do Tarnowa.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463. z Krakowa,
7. 51 wiecz. miesz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy. Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8 00 wiecz. osobowy, Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. osob. Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz. osob. Nr. 1016, z Podgórza M.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mözo Labores: w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola.

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa

do Ickan, Bukaresztu. Konstancyi a stąd w piątki i poniedziałki okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja, we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy

10.35 w nocy osob. Nr. 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19 z Podgórza-Pł

do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa, w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy ruskiej Sianek-Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11. 21 „ „ Nr 413, z Podgórza Pł

do Wieliczki.

11.59 w nocy osob. Nr. 47, z Krakowa.
12.11 „ „ Nr. 1022, z Podgórza Pł
12.16 „ „ Nr. 1022, z Podg. M.

do Nowego Sącza przez Popgórse-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia w Skawinie do Oświęc. a stamtąd do Wiednia i Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa. Koszyc, Budapesztu i Stróż a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja, — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta.

12.40 w nocy poc. osob. Nr. 11 do Krakowa

z Czerniowiec. Połączenie w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie od Husiatyna, we Lwowie od Jaworowa i Stryja, i w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3.22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.32 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa

z Podwołoczysk. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwana Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa i Posady chyrow., w Jarosławiu od Sokala i Bełzca, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, w Tarnowie od Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.56 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.07 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa

ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu, od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku od Rozwadowa.

5.26 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5 44 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob Nr 48, do Krakowa

z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp. Nr 2, do Krakowa

z Ickan. Połączenia we wtorki i soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk, w Stanisławowie od Stryja i Köres-mezö, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.14 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa

z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły

7.34 rano, osob. Nr. 1033 do Podgórza Miasta
7.41 „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
7.55 „ „ Nr. 32, do Krakowa

z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic, w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.15 rano, osob. Nr. 118 do Podgórza-Pł.
8.25 „ „ Nr. 118 do Krakowa

z Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 „ „ Nr. 18, do Krakowa

z Podwołoczysk. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Stanisławowa. Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz, Nr. 1051, do Podgórza Mia.
10.35 „ „ Nr. 1051 do Płaszowa

z Oświęcimia. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 „ „ Nr. 462. do Krakowa

z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.01 po poł. poc. os. Nr. 114 do Podg-Pł.
1.12 „ „ „ „ Nr. 114 do Krakowa

Kursuje z Tarnowa w niedziele, czwartki i święta, w czasie od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 „ „ Nr. 14, do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza. Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala: w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.47 po poł. poc. os. sez. Nr. 1013 do Podg. m.
1.52 „ „ „ „ „ Nr. 1013 do Podg.-Pł.
2.04 „ „ „ „ „ Nr. 44 do Krakowa

z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września z wozami I II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenia w Suchy od Zwardonia i Żywca.

2.22 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej i Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa

z Wieliczki.

4.22 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.36 „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4.45 „ „ Nr. 42 do Krakowa

z linii transwersalnej od Sambora Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę, Podg.-Płaszów. Połączenia w Samborze od Stryja, Ławoczna, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa i Borysławia, w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa, w Chabówce od Zakopanego, w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.36 popoł. poc. os. Nr. 116 do Podg.-Pł.
5.45 „ „ „ Nr. 116 do Krakowa

z Tarnowa. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

5.54 po poł. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. osob. Nr. 464 do Krakowa

z Wieliczki.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr. 15, do Krakowa

z Podwołoczysk. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, Stanisławowa i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza Stryja, Sambora, Chyrowa, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego i Strarego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

7.10 wiecz. poc. os. Nr. 6216 do Krakowa z Kocmyrzowa.

7.59 wiecz. posp. sez. Nr. 1001 do Podg-Pł.
8.10 „ „ „ Nr. 102 do Krakowa

z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8.54 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórzam.
8.59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa

z Oświęcima. Połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.25 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa

z Podwołoczysk. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala, w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzegu, w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina

10.01 wiecz. poc. posp. Nr. 104 do Podg-Pł,
10.10 „ „ „ Nr. 104 do Krakowa

ze Lwowa. Kursuje od 14 czerwca do 30 września włącznie. Połączenia we Lwowie od Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja Sambora i Posady chyrowskiej, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala, w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podg.-Pł.
10.40 „ „ „ Nr. 24 do Krakowa

z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa. Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. os. Nr. 1021, do Podgórza Mias.
10.47 „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Pł.
11.00 „ „ Nr. 46 do Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc. Orłowa, w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Żywca Zwardonia. w Kalwaryi od Bielska i Wadowic Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Drukarnia Józefa Fischera w Krakowie.